



PEWNIAK

NUMER 23 / KWIECIEŃ 2016 r.



W numerze:

Tematy miesiąca

Wokół twierdzenia Pitagorasa - lekcja otwarta dla gimnazjalistów
Gimnazjaliści w pracowni chemicznej
II miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Matematycznym M@tando
Gala w Drawsku
Eliminacje powiatowe
Prywatność - problem ważny czy błahy?
Fotografować każdy potrafi, ale czy na pewno?
O sukcesie nie wystarczy marzyć
Światowy Dzień Zdrowia
Spotkanie z artystą
To ja, Szymon
Koniec pewnego etapu
Pożegnania czas
Dzień Otwarty
Sadzenie drzewek - Krosino 2016
Dzień Przedsiębiorczości - pierwszy dzień kariery

Stale rubryki

Nie (obcy) język polski

- Herbert, jakiego nie znaliśmy
- Ten, który mówi prawdę
- Życiorys bez tajemnic
- Moda na czytanie

Rubryka matematyka

- Uczniowie łobeskiego liceum wicemistrzami Polski!
- Mnożenie kratowe

Okiem absolwenta

- Z życia studenta

Szkoła bez wagarów

- Złota karta
- Matura to bzdura?



www.zslobez.pl

Matematyczny sukces



Dzień Otwarty w szkole



Dzień Przedsiębiorczości



Pożegnania czas



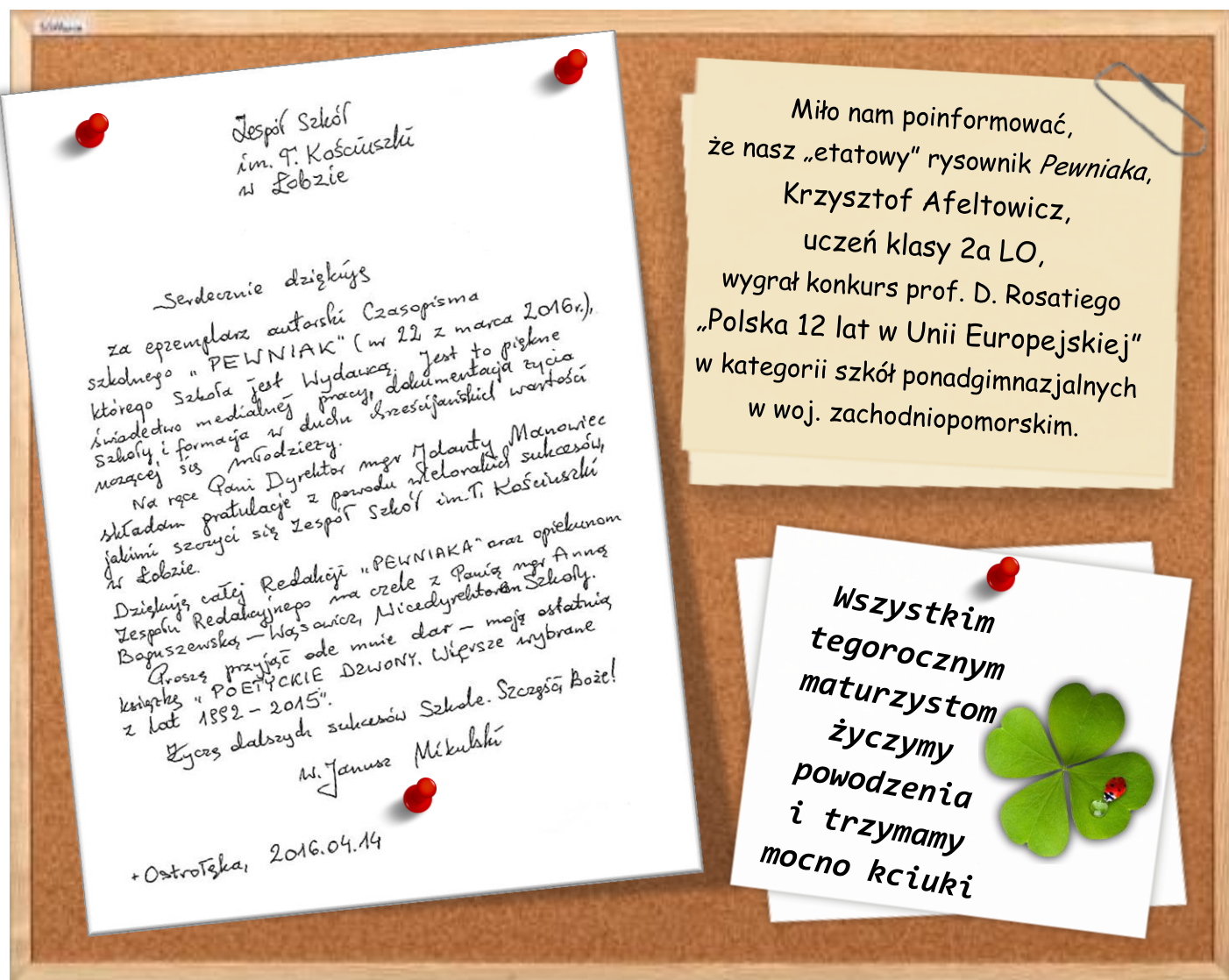
OD REDAKCJI

Za nami kwiecień, który przyniósł ze sobą wiele wydarzeń. O niektórych z nich możecie przeczytać na łamach bieżącego numeru. Zapraszamy do zapoznania się z artykułami na temat spotkania z pracownikiem Książnicy Pomorskiej. Warto również przeczytać o wrażeniach młodzieży z wystawy prac znanego malarza, Andrzeja Gudańskiego. Wielu czytelników na pewno zainteresują opinie uczniów o jednodniowych praktykach realizowanych w ramach „Dnia Przedsiębiorczości”.

W tym miesiącu gościliśmy w szkole gimnazjalistów na lekcjach otwartych – chemii i matematyki oraz w czasie Dnia Otwartego. Dla redakcji był to też pracowity okres. Przygotowaliśmy dla gimnazjalistów specjalny numer naszej gazety, w którym przedstawiliśmy zalety uczenia się w określonym profilu, zawodzie lub typie szkoły.

Spotkała nas również miła niespodzianka. Do Zespołu Szkół przyszedł list od pana Wiesława Janusza Mikulskiego, którego wiersze prezentowaliśmy w poprzednim numerze.

Redakcja Pewniaka



WYDAWCA: Zespół Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie

Zespół redakcyjny: Andżelika Sobańska, Elżbieta Olek, Dominika Kowalcuk,
Michał Stefanowski, Adrian Maciejewski, Aleksandra Hlib,

Foto: Magdalena Cerkaska

Rysunek: Krzysztof Afeltowicz

Opiekunowie: Anna Boguszcowska-Wąsowicz, Renata Schmidt, Barbara Król

Gazeta w nakładzie 20 szt./ dostępna na stronie: www.zslobez.pl



Wokół twierdzenia Pitagorasa - lekcja otwarta dla gimnazjalistów

23 marca gościliśmy w progach naszej szkoły uczniów klasy 3e łobeskiego gimnazjum wraz z wychowawczynią, panią Wandą Dawlud. Jako uczniowie klasy o profilu matematycznym (2a LO), razem z nauczycielkami: panią Mirosławą Parzygnat (matematyka) oraz panią Małgorzatą Wojciechowską (język niemiecki) zaprosiliśmy naszych młodszych kolegów do udziału w zajęciach pod nazwą „Wokół twierdzenia Pitagorasa – Rund um Satz des Pythagoras herum”, by zaprezentować im uroki matematyki z elementami języka niemieckiego. Chcieliśmy połączyć matematykę z językiem niemieckim, przeszłość z nowoczesnością oraz naukę z zabawą.

Byliśmy do dyspozycji naszych młodszych kolegów już od momentu przekroczenia przez nich progu naszej szkoły. Paweł Książczyk wcielił się w rolę Pitagorasa, który nie dość, że mówił po niemiecku, to do perfekcji opanował nowoczesne technologie i z największą łatwością obsługiwał smartfony, by zadać gimnazjalistom zadanie z wykorzystaniem kodów QR. Były one niewielkim zaskoczeniem dla naszych młodszych kolegów. Z pewną nieśmiałością przystąpili do pierwszego zadania na szkolnym korytarzu. Zeszli do szatni, odszukali polecenie i okazało się, że bez najmniejszego problemu są w stanie je rozwiązać. A rozwiązanie było wskazówką do dalszej wędrowki po budynku naszej szkoły.



Gimnazjaliści trafili do gabinetu, w którym przygotowaliśmy następną część rozrywki - zadania z zakresu matematyki i języka niemieckiego. Podzieliliśmy gości na 4 równe grupy. Do każdej grupy przydzieliliśmy osobę z naszej klasy, która wcieliła się w rolę asystenta nauczyciela: Elwirę Buryj, Paulinę Karaś, Krzysztofa Afeltowicza oraz Mateusza Szkudlarka, którzy służyli radą i pomocą. Nasz „nowoczesny Pitagoras” - Paweł, prezentował istotne epizody swojego „pitagorejskiego” życia z wykorzystaniem prezentacji i tablicy multimedialnej. Goście odpowiadali na każde pytanie, z czego byliśmy bardzo zadowoleni. Z dopasowywaniem zdjęć do życiorysu Pitagorasa oraz krzyżówką matematyczną młodzież gimnazjalna poradziła sobie błyskawicznie. Zadania matematyczne o latawcu, energii, jeziorze oraz drzewie wymagały zastosowania twierdzenia naszego „lekcyjnego bohatera”. Trzeba przyznać, że uczniowie klasy 3e gimnazjalnej posiadają obszerną wiedzę i logicznie myślą.

Cała prezentacja profilu oraz Zespołu Szkół odbyła się w miłej atmosferze. Uczniowie rozmawiali z gimnazjalistami na temat wyborów dotyczących dalszej edukacji i odpowiadali na liczne pytania związane z naszą szkołą. Opinia gimnazjalistów była pozytywna, podobała im się nasza wspólna lekcja, połączenie matematyki z językiem niemieckim, a praca w grupach zredukowała stres do zera. Jako starsi koledzy cieszymy się, że większość spośród zapytanych uczniów ma zamiar przyjść do naszej szkoły. Takiego rezultatu oczekiwaliśmy i jesteśmy naprawdę zadowoleni. Tym, którzy jeszcze się wahają, mówimy, że warto i przypominamy rozwiązanie ostatniego zadania: „Czekamy na Was”!

Elwira Buryj, kl. 2a LO



Gimnazjaliści w pracowni chemicznej

25 kwietnia do naszej szkoły przybyli łobescy gimnazjaliści z klasy 3a, z wychowawcą - panią Renatą Janiszewską, na zajęcia warsztatowe z chemii. Uczniowie ochoczo udali się do pracowni chemicznej, gdzie czekały na nich doświadczenia w małej skali z zakresu chemii organicznej i nieorganicznej.

Chemia w małej skali (small - scale chemistry – SSC, często określana jako mikrochemia) jest techniką wspomagającą doświadczalne nauczanie chemii w szkołach. Polega na pracy z niewielkimi ilościami substancji, co zwiększa bezpieczeństwo eksperymentu, zmniejsza czas jego przeprowadzenia i umożliwia samodzielne wykonywanie przez uczniów doświadczeń ukazujących istotę przemian chemicznych. Gimnazjaliści sprawnie pracowali w trzysobowych zespołach. Zajęcia upłynęły w miłej atmosferze. Najważniejsze jest to, że nasi goście, opuszczając gabinet chemiczny, byli zadowoleni i uśmiechnięci.

Anna Rabiejewska, nauczycielka chemii

II miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Matematycznym M@tando

14 kwietnia nasza szkolna drużyna „EBM”- Elżbieta Olek, Błażej Macoch i Marcin Nikolajczyk, reprezentująca Liceum Ogólnokształcące z Łobza, wywalczyła w Gliwicach „srebro” w Finale Ogólnopolskiego Konkursu Matematycznego M@tando, zgodnie z zasadą - postaw na matematykę, z nią zawsze możesz liczyć na wynik.

Konkurs ma charakter dwuetapowej olimpiady online dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych o zasięgu ogólnopolskim. Biorą w nim udział trzyosobowe drużyny z liceów i techników, które rozwiązują zadania z wykorzystaniem nowych informatycznych technologii, łącząc w ten sposób wiedzę z nowoczesnością. Patronat nad konkursem objęły m.in. MEN, ORE i Politechnika Śląska. Nasza drużyna uzyskała identyczną liczbę punktów za wiedzę i umiejętności matematyczne co liceum gliwickie, które wygrało konkurs, ale nasz czas rozwiązywania zadań był o 5 minut dłuższy niż Mistrzów M@tando 2016 (w przypadku miejsc ex aequo decyduje czas rozwiązywania testu).

Kim są „EBM”? Ela, Błażej i Marcin to uczniowie klasy maturalnej o profilu matematyczno-fizycznym, pasjonaci matematyki, młodzi, zdolni, inteligentni, dowcipni, pełni pomysłów, otwarci na świat i jego ciekawostki, odważni i ambitni. Ich ogromna wiedza matematyczna i umiejętność logicznego myślenia, analizowania oraz biegłego liczenia pozwoliły na pojawienie się Łobza na „krajowej mapie matematyki”. Uczniowie stworzyli doskonały zespół, w którym każdy z nich był niezbędnym ogniwem całości. Obserwując ich pracę w szkole, kiedy przygotowywali się do konkursu, a później w Gliwicach, gdy walczyli z najlepszymi w kraju, odczuwałam ogromną dumę i zadowolenie z pracy z tymi młodymi ludźmi.

Kilka słów o Finale M@tando i pobycie na Śląsku. Do Gliwic przybyliśmy 13 kwietnia późnym wieczorem. Nadmienię, że jechaliśmy pociągiem w wagonie nr 13 – trzynastka okazała się być szczęśliwą liczbą (matematycy wiedzą także, że to liczba pierwsza). Spaliśmy w akademiku, odwiedziliśmy kilka wydziałów Politechniki Śląskiej i zjedliśmy obiad w studenckiej stołówce. Przez chwilę nasi licealiści mogli poczuć się jak studenci.

Konkursowi M@tando towarzyszyły działania popularyzujące nowoczesne technologie w nauczaniu matematyki. Nauczyciele-opiekunowie grup wzięli udział w szkoleniu pt. „Lenovo-komputery dla Edukacji”, a finaliści konkursu uczestniczyli w warsztatach symulacji metodologii zarządzania projektami informatycznymi SCRUM przy użyciu klocków LEGO. Po poczęstunku, w trakcie którego można było porozmawiać z innymi uczestnikami finału, poznać nowych ludzi, nawiązać kontakty i opowiedzieć o Łobzie na Śląsku, rozpoczęła się część oficjalna. Gala M@tando odbyła się w „Auli Drewnianej” Centrum Edukacji i Biznesu (Nowe Gliwice). Wśród zaproszonych gości był prezydent Gliwic, prezes Śląskiej Sieci Metropolitalnej, przedstawiciele Politechniki Śląskiej, Kuratorium Oświaty w Gliwicach i inne ważne osobistości z kręgu edukacji i biznesu. Imprezę uświetnił zespół młodych ludzi - konstruktorów drukarki 3D, którzy pokazali krótki film o swojej pracy i z pasją opowiadali o własnych projektach. Byliśmy zachwyceni galą i czekaliśmy na odczytanie wyników konkursu.

Gdy dyrektor Gliwickiego Ośrodka Metodycznego wyczytał Zespół Szkół im. T. Kościuszki z Łobza, nasza radość była ogromna! Uczniowie otrzymali w prezencie zestawy książek oraz wygrali dla szkoły 35 licencji na dostęp do e-learningowego kursu matematyki.

Jesteśmy dumni z sukcesu naszych uczniów i gratulujemy licealistom, że tak rozślawili Łobez nie tylko na Śląsku. Będą z nich wzorowi studenci uczelni technicznych (powodzenia i „przenoście góry”). Gratuluję również ich rodzicom i życzę, by kolejne sukcesy dzieci dawały im powody do dumy.

Mirosława Parzygnat, opiekunka drużyny i nauczycielka matematyki



Gala w Drawsku

5 kwietnia uczniowie naszej szkoły uczestniczyli w VI Powiatowej Gali Talentów 2016, która odbyła się w Centrum Kultury w Drawsku. Konkurs składał się z dwóch etapów. Pierwszym były eliminacje na podstawie nadesłanych prezentacji talentów w formie nagrań oraz prac plastycznych (na które wysłano 8 prac z naszej szkoły), a drugim występy finalistów na scenie oraz wystawa prac dostępna dla gości.

Do drugiego etapu zakwalifikowało się troje uczniów z naszego liceum: Paulina Karaś w kategorii wokaliści oraz Natalia Kościukiewicz i Krzysztof Afeltowicz w kategorii prace plastyczne. Niestety ich rywale okazali się lepsi, a jury z Natalią Szreder na czele nie doceniło ich działalności artystycznej. Wydarzenie to, pomimo bardzo dobrej organizacji oraz poczęstunku, pozostawiło po sobie pewien niesmak spowodowany nagradzaniem przez sponsorów osób wyłącznie ze swojego miasta.

Natalia Kościukiewicz kl.1a LO



Eliminacje powiatowe

W środę 6 kwietnia w budynku Komendy Powiatowej PSP w Łobzie miały miejsce eliminacje powiatowe Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej pt. „Młodzież zapobiega pożarom”. Celem turnieju była m.in. popularyzacja wśród młodzieży znajomości przepisów z zakresu ochrony przeciwpożarowej.



Eliminacje odbyły się w trzech grupach wiekowych (szkoła podstawowa, gimnazjum i szkoła ponadgimnazjalna). Turniej składał się z dwóch części: pisemnej i ustnej. W części pisemnej uczniowie musieli rozwiązać test zawierający 25 pytań. Po ogłoszeniu wyników rozpoczęła się część druga finałowego turnieju, w którym znalazło się sześcioro uczestników, w tym troje uczniów z naszej szkoły.

W czasie oczekiwania na decyzję jury można było zapoznać się z wyposażeniem komendy w sprzęt pożarniczy i samochody bojowe. Na koniec uroczystości wręczono zwycięzcom puchary i medale oraz wszystkim uczestnikom pamiątkowe książki. Pierwsze trzy miejsca w kategorii szkół ponadgimnazjalnych zajęli uczniowie Zespołu Szkół w Łobzie: Michał Jerman (2b LO), Sandra Kobylska (1a LO), Dawid Sutkowski (2b LO). Uczniowie, którzy zajęli pierwsze miejsce w każdej kategorii, będą reprezentować powiat łobeski w eliminacjach wojewódzkich OTWP, które odbędą się w Polczynie. Trzymamy kciuki za Michała!

Sandra Kobylska, kl. 1a LO

Prywatność – problem ważny czy błahy?

Uczniowie klasy 2a LO uczestniczyli 8 kwietnia w interesującym spotkaniu. Starsze koleżanki (Aleksandra Gęsikiewicz i Kinga Piróg), uczęszczające na lekcje etyki, przygotowały i przeprowadziły na godzinie wychowawczej zajęcia na temat prywatności. Dotyczyły różnych jej rodzajów, czyli prywatności informacji, przestrzeni, komunikacji i ciała.

Pierwszym zadaniem było zdefiniowanie problemu. Uczniowie stwierdzili, że prywatność w ich rozumieniu to na przykład możliwość zachowania w tajemnicy informacji dotyczących konkretnej osoby lub jej rodziny, czy też poszanowanie osobistych wyborów. Kolejnym elementem zajęć była praca w grupach. Uczniowie mieli za zadanie podać skojarzenia do jednego z czterech wymienionych powyżej rodzajów prywatności. I tak na przykład prywatność ciała kojarzona bywa z intymnością, nietykalnością cielesną, a prywatność komunikacji z możliwością wyboru tematyki podejmowanych rozmów, umiejętnością dochowania tajemnicy, nieporuszaniem problemów innych osób. Dane osobowe, hasła do sejfów, kart bankomatowych to elementy kojarzone z prywatnością informacji, natomiast własny pokój, dużo miejsca, wygoda to hasła, które przyszły na myśl uczniom zajmującym się prywatnością przestrzeni.

Przy okazji prezentacji i omawiania efektów pracy grupowej odbyła się również dyskusja na temat monitoringu, obecnie często wykorzystywanego w różnych instytucjach. Prowadzące zapytały, czy można to uznać za naruszenie

prywatności. Zdania na ten temat były podzielone. Następnym elementem lekcji polegał na wypełnieniu ankiety, w której należało ocenić, w jakim stopniu dana sytuacja narusza prywatność. Okazało się, że największy przejaw ingerencji w prywatność to zdaniem uczniów: przeczytanie przez koleżankę pamiętnika, wejście nieznajomej osoby do domu, przeczytanie osobistych notatek oraz przejrzanie przez rodziców smsów w telefonie dziecka. Wzięcie przez koleżankę telefonu z ławki i wysłanie smsa do rodziców, bo jej telefon się rozładował, sfilmowanie randki przez parę siedzącą przy stoliku obok oraz przeglądanie przez rodzica ubrań w szafie dziecka w poszukiwaniu tych brudnych to zdaniem uczniów najmniejsze przejawy ingerencji w prywatność. Ostatnim punktem spotkania była rozmowa o wyjątkach naruszenia prywatności, np. w razie wypadku.

Myślę, że zajęcia były wyjątkowo interesujące i skłoniły nas do głębszego zastanowienia się nad prywatnością, którą w dzisiejszych czasach coraz trudniej zachować.

Karolina Ciemnoczołowska, kl. 2a LO

Fotografować każdy potrafi, ale czy na pewno?

Na początku kwietnia zakończył się cykl fascynujących zajęć fotograficznych w ramach międzyszkolnych warsztatów dziennikarskich dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej z Łobza i opiekunek kół: pani Joanny Marek i Barbary Król.



Odbyły się trzy spotkania. Celem pierwszego było poznanie od strony teoretycznej historii fotografii i metod dobrego fotografowania oraz integracja zespołu składającego się z młodych dziennikarzy gimnazjum i liceum. W czasie drugich zajęć młodzież doskonaliła swój warsztat dziennikarski, fotografując siebie nawzajem, ucząc się dobrej fotografii. Na ostatnim spotkaniu młodzi dziennikarze skupili się na opracowywaniu zdjęć w programach fotograficznych. To, z jaką ogromną pasją przekazał im pan Jarosław Rudnicki swoje umiejętności i wiedzę, pozwoliło zrozumieć, że zdjęcia to nie tylko selfie czy jeden kadr z życia. Umiejętnie uchwycony moment z dobrym światłem i odpowiednim ustawieniem

sprzętu pozwala tę chwilę uwiecznić w sposób niestandardowy. Już teraz wiemy, że fotografowanie to umiejętność, którą warto posiadać.

Barbara Król, opiekun warsztatów dziennikarskich

O sukcesie nie wystarczy marzyć

Na godzinie wychowawczej w klasie 1a Zasadniczej Szkoły Zawodowej gościliśmy panie z salonu kosmetycznego „Orchidea”. Pani Dorota Lubczyńska, właścicielka, opowiedziała nam o początkach swojej kariery zawodowej i pomyśle na otwarcie własnej działalności.

Pochwaliła się, że aby wyposażyć salon, skorzystała ze środków unijnych. Dzięki tym funduszom podnosi także swoje kwalifikacje i finansuje kursy doszkalcające. Firma „Orchidea” ciągle rozwija się. Obecnie zatrudnia dwie osoby, a nowością jest wprowadzenie elektronicznego systemu powiadamiania klientów. Jako pracodawca pani Dorota ceni sobie u pracowników sumienność, pracowitość, zaangażowanie i uśmiech.

Na spotkaniu z kosmetyczką nie mogło zabraknąć tematów związanych z higieną paznokci i rąk oraz dbaniem o estetykę twarzy. Jako przyszli kucharze, sprzedawcy, fryzjerzy wiemy, jak jest to ważne. Pani Lubczyńska udzielała drobnych porad i odpowiadała na pytania. Wbrew wcześniejszym obawom chłopcy równie aktywnie uczestniczyli w zajęciach, co dziewczyny. Pani Dorota uświadomiła im, że coraz częściej mężczyźni są klientami salonów urody. Kosmetyczka przestrzegała również przed zakupem w Internecie niesprawdzonych preparatów i eksperymentowaniem na własnej skórze. Uczuliła nas na wykonywanie tatuaży przez osoby niedoświadczone, które nie przestrzegają higieny i nie dbają o bezpieczeństwo swoich klientów.

Dodatkową atrakcją było stanowisko kosmetyczne, przy którym pani Karolina Galas wykonywała Oliwii zabieg manicure. Na koniec każdy uczeń otrzymał próbkę kremu. Podziękowaliśmy gościom, wręczając bukiety wiosennych kwiatów. Wszyscy w klasie stwierdziliśmy, że było to ciekawe i pouczające spotkanie. Uświadomiło nam, że jeżeli wybrany przez nas zawód nie spełnia wcześniejszych oczekiwań, zawsze możemy zmienić kierunek kształcenia i robić w życiu to, co nas naprawdę interesuje i w czym się spełniamy.

Natalia Marciniak i Jacek Lew, kl. 1az



Światowy Dzień Zdrowia

8 kwietnia w Łobeskim Domu Kultury odbyło się spotkanie uczniów naszej szkoły z dr. Piotrem Nowakiem i panią Czesławą Lasotą dotyczące cukrzycy, zorganizowane przez panią Izabelę Niedzielę. Doktor Nowak wyjaśniał, na czym polega choroba, jakie są jej objawy i zasady postępowania w razie omdlenia osoby chorej. Pani Lasota natomiast zachęcała do spotkań z ludźmi chorymi na cukrzycę, ponieważ w ten sposób również można pogłębić swoją wiedzę o chorobie, która staje się coraz powszechniejsza.

Patrycja Krystosiak, kl. 1a LO

Spotkanie z artystą

We wtorek, 19 kwietnia, klasa 1a liceum pod opieką pani Anny Boguszewskiej-Wąsowicz udała się do Centrum Integracji Społecznej w Łobzie na wystawę prac znanego łobeskiego malarza, Andrzeja Gudańskiego.

Artysta urodzony w 1979 r. tworzy od najmłodszych lat. Pierwszy obraz namalował, mając 12 lat, a pierwszy obraz sprzedał, kiedy miał lat 14. Malarz to absolwent naszej szkoły, więc bardzo nas cieszy, że jego twórczość jest rozpoznawalna na całym świecie, a obrazy zdobią ściany domów na wszystkich kontynentach, włącznie z Australią. Obrazy Andrzeja Gudańskiego prezentowane były na wielu ważnych wystawach, m.in. w Nowym Jorku, Londynie, Kanadzie, Francji, Belgii, Holandii, Włoszech czy Meksyku.

Na spotkaniu z artystą oprócz naszej klasy obecna była również grupa dzieci z Przedszkola im. Krasnala Hałabały w Łobzie. Uczniowie mieli możliwość zapoznania się z prezentowanymi dziełami malarza – pejzażami i obrazami surrealistycznymi oraz podzielenia się swoimi wrażeniami na ich temat. Po pewnym czasie na wystawie pojawił się sam artysta. Licealiści oraz przedszkolaki zadali mu mnóstwo pytań dotyczących twórczości, stylu oraz źródeł inspiracji, na które chętnie i szczerze odpowiadał.

Andrzej Gudański, jak sam mówi, czerpie inspiracje od różnych artystów, z życia codziennego, a przede wszystkim z własnej wyobraźni i przeżywanych emocji, dlatego jego obrazy charakteryzują się różnorodnością stylów. Na obrazach malarza dominują kolory ciepłe, żywe, ale też pastelowe, a jego prace niosą ze sobą spokój i pewien optymizm, wyciszenie. W dorobku artysty nie brakuje również prac żywiołowych i emocjonalnych, bajkowych i pełnych alegorii czy odniesień kulturowych.

Dwie godziny upłynęły w bardzo miłej atmosferze. Uczniowie, którzy na co dzień nie mają możliwości obcowania ze sztuką, byli zachwyceni dziełami łobeskiego artysty i tym, że zechciał się z nimi spotkać i porozmawiać. Cieszymy się również, że malarz postanowił osiąść na stałe w Łobzie.

Malwina Michna, Natalia Kościukiewicz, kl. 1a LO



Sukcesy naszych uczniów

W tym roku szkolnym, wzorem lat poprzednich, uczniowie Zespołu Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie przygotowywali się do różnych konkursów biologicznych i ekologicznych. Dużą popularnością wśród młodzieży cieszą się takie konkursy ekologiczne jak: Wojewódzki Konkurs „Mój las”, Ogólnopolski Konkurs „Eko-Planeta” oraz Wojewódzki Konkurs Biologiczny.

Miło nam poinformować, że uczniowie klasy 1a LO naszej szkoły (**Natalia Kościukiewicz, Dawid Kamiński i Malwina Michna**) zdobyli I, II i III miejsce w etapie wojewódzkim konkursu „Mój las”, ponadto Dawid Kamiński zdobył III miejsce w etapie krajowym tego konkursu. Temat przewodni pracy brzmiał następująco: „Las - moja naturalna siłownia”. Przy ocenie prac konkursowych jury kierowało się wartością merytoryczną, formą, samodzielnością oraz oryginalnością ujęcia tematu oraz pomysłowością szaty graficznej. Na początku czerwca Dawid wraz z nauczycielem biologii, wybiera się do Warszawy po odbiór nagrody.

W konkursie ekologicznym „Eko-Planeta” **Natalia Kościukiewicz** zdobyła wyróżnienie pierwszego stopnia na szczeblu krajowym, natomiast w Wojewódzkim Konkursie Biologicznym **Aleksandra Puzyrewska**, uczennica klasy trzeciej, zajęła 10. miejsce w województwie.

Jolanta Abramowska, nauczycielka biologii

To ja, Szymon

Kiedy większość uczniów naszej szkoły słyszy o Szymonie Fojnie, myśli o nieco zbyt gadatliwym przewodniczącym. Co jednak kryje się za tą fasadą? Zacznę może od początku, czyli od wyborów do Samorządu Uczniowskiego.

Osoby bliskie mi wiedzą, że uwielbiam podejmować ryzyko i próbować nowych rzeczy, dlatego dowiadując się dwa lata temu o zbliżającym się głosowaniu na przewodniczącego, bez zastanowienia „złożyłem aplikację” na to stanowisko. Na początku podchodziłem do tego z dystansem, bo, zabrzmiało to banalnie, ale wątpiłem, że zdobędę większość głosów z uwagi na fakt, iż byłem pierwszoklasistą w nowej szkole. Kiedy bliscy uświadomili mi w końcu, że nadaję się idealnie do tej funkcji, postanowiłem zająć się tym poważniej. Założyłem sobie przy tym jedną, niezwykle ważną rzecz – będę uczciwy. Obiecałem więc wyborcom to, co byłem w stanie spełnić, m.in. dwie toalety na każdym piętrze szkoły, dostęp do wody i tlenu.

Przez cały okres swojej działalności w roli przewodniczącego, ciężko pracowałem, organizując spotkania samorządu, zasięgając opinii uczniów o pracy naszych wspaniałych nauczycieli itp., ale przede wszystkim świetnie



się bawiłem, czego najlepszym przykładem jest żart primaaprilisowy, do realizacji którego przyłączyła się sama Pani Dyrektor! Pierwszego kwietnia odbyło się wcześniej zapowiedziane spotkanie ze znanym podróżnikiem, którego tak naprawdę z nami nie było, ale na tym polegał nasz wielki „wkręt”. Kiedy już cała szkoła zebrała się w sali gimnastycznej (wraz z panią dyrektorem, z którą wyjątkowo zamieniliśmy się rolami),

oznajmiliśmy, że żadnego spotkania nie ma. Stanowisko przewodniczącego pozwala na naprawdę wiele! Jedną z największych reform, którą udało mi się przeprowadzić, to funkcjonujący do dziś system parkowania (jestem z tego bardzo dumny!).

Praca i nauka w tej szkole były dla mnie przyjemnością i świetną zabawą, ponieważ poznałem wielu ciekawych ludzi, nauczyłem się pracować w grupie, a przede wszystkim nią kierować. Nigdy nie byłem skryty, zawsze chętnie wybiegałem przed szereg, ale w szkole nauczyłem się ten mój „atut” dobrze wykorzystywać. Publiczne występy, pokazy, itp. stały się dla mnie chlebem powszednim, ponieważ sprawia mi to wiele przyjemności i satysfakcji.



Wspaniały profesor, autorytet moralny, orator, historyk, informatyk – mógłbym mnożyć bez końca, złożył mi propozycję pozostania w tej szkole, bo jak sam twierdzi, dzieci za 20 lat lepiej będą się czuły w nowej szkole w towarzystwie ojca. Lecz ja, z wielkim bólem serca, musiałem odmówić. Moim jedynym usprawiedliwieniem jest chęć podążania w czekającą i nieznaną przyszłość. Ale mówiąc najzupełniej szczerze, gdybym mógł, pozostałbym na dłużej, bo 3 lata spędzone w tej szkole upłynęły mi zaskakująco szybko. Dziś piszę ten tekst, a w moim oku kręci się łza na myśl o wycieczkach, konkursach, zabawach, apelach (każdy z nich był wyjątkowy!), próbach wykręcenia się od lekcji i tłumaczenia spóźnień („przepraszam, ale kserowałem papiery potrzebne samorządowi”). Myślę, że w przyszłości (kiedy będę nadal przystojny, ale już bogaty i mądry) nieraz zapłaczę, wspominając te piękne chwile.

Jako przyszły absolwent tej szkoły chciałbym życzyć każdemu takich wspomnień, jakie ja mam, mimo różnych – lepszych i gorszych dni. Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że jestem szczęśliwy. Dziękuję wszystkim nauczycielom za wspaniałą atmosferę i pomoc w każdej sytuacji. Wszystkich was zapamiętam na długo! Prym w samorządzie przejmuje teraz nowy przewodniczący, mój dobry kolega, Szymon Martula, którego serdecznie pozdrawiam i życzę wielu sukcesów.

Dopóki jednak mam coś jeszcze do powiedzenia, apeluję do wszystkich: „Niech wierzba przy wjeździe do szkoły pozostanie nieścięta!”, ponieważ przez trzy lata, każdej wiosny, czekałem aż się zazieleni. Teraz też jest zielona i zapamiętam to na długo.

Szymon Fojna, kl. 3a LO

Koniec pewnego etapu

O ósmej rano 29 kwietnia pożegnaliśmy absolwentów – uczniów klasy 3a i 3b liceum oraz 4A technikum, którzy za kilka dni przystąpią do egzaminu maturalnego. Wielu spośród nich zostało uroczystie nagrodzonych na apelu szkolnym.

Nagrodę Starosty Łobeskiego za wyniki w nauce otrzymały: Elżbieta Olek z LO i Anna Kacprzak z TZ, a nagrodę pn. „Zdobądź prawo jazdy”: Elżbieta Olek, Aleksandra Puzyrewska, Szymon Fojna z LO oraz Patryk Gębicki, Natalia Nowak, Alicja Wysocka i Michał Wieczorek z TZ.

Najlepsze uczennice: Anna Kacprzak, Elżbieta Olek, Alicja Wysocka, Patrycja Artym i Patrycja Jaremko – ukończyły szkołę z wyróżnieniem. **Stypendia za wyniki w nauce zostały przyznane:** Elżbiecie Olek, Annie Kacprzak, Aleksandrze Puzyrskiej oraz Błażejowi Macochowi.

Wielu uczniów zostało nagrodzonych za inne osiągnięcia, szczególnie za sukcesy w różnych konkursach: Krystian Kowalczyk, Agata Lis, Andżelika Sobańska, Agata Goryczko, Aleksandra Gęsikiewicz, Błażej Macoch, Marcin Nikołajczyk, Michał Wieczorek, Patryk Gębicki, Julia Poniewiera, Szymon Fojna, Kornelia Mierzwiak, Natalia Nowak, **a także za wyniki sportowe:** Błażej Macoch, Jan Obarzanek, Marcin Nikołajczyk, Maciej Siemaszko, Miłosz Rapacz, Kamil Latawiec, Tomasz Kłysiak, Bartosz Kołakowski, Dawid Bielarski, Patryk Gębicki, Julia Poniewiera, Dagmara Węzik, Elżbieta Olek, Anna Pancerz, Anna Misiejuk, Klaudia Mydło, Anna Wiśniewska, Kornelia Mierzwiak, Natalia Walkowiak, Ilona Mitura.

Wszystkim absolwentom gratulujemy i trzymamy kciuki za sukcesy na maturze.

(red.)



Pożegnania czas

We wrześniu 2013 roku przywitałam swoją nową klasę o profilu „humanistycznym”. Nowe dzieciaki, niektóre przestraszone, inne wręcz przeciwnie - pewne siebie, gotowe podbijać świat. Ja, mimo wieloletniego doświadczenia, z treścią i niepewnością obserwowałam nowych uczniów. Wtedy nie miałam pojęcia, że będzie nam się tak wspaniale współpracowało. Młodzież okazała się cudowna. Z tą klasą udało mi się zrealizować najwięcej przedsięwzięć, z których wiele podjęłam pierwszy raz, np. festyn integracyjny czy andrzejki w Domu Dziecka w Łobzie. Kilku uczniów pożegnaliśmy wcześniej, przywitaliśmy kilku nowych.



Te wspaniałe „dzieci” mają fantastycznych rodziców, z którymi też miałam okazję współpracować. Dlatego zdecydowałam się zorganizować spotkanie z rodzicami dzień przed zakończeniem roku szkolnego. Grupa uczniów przygotowała prezentację ze zdjęciami i filmikami ze swoim udziałem. Rodzice zobaczyli swoje dzieci w zupełnie nowych sytuacjach. Były śmiech, czasem łzy, wspomnienia i rozmowy o maturze przy cieście, kawie i herbacie. W miłej atmosferze podziękowaliśmy sobie za współpracę i życzyliśmy młodzieży powodzenia.

Barbara Smolska-Nazarek, wychowawczyni kl. 3b LO

Dzień Otwarty

29 kwietnia po uroczystości zakończenia roku szkolnego przez klasy trzecie liceum i czwartą technikum odbył się Dzień Otwarty w Zespole Szkół. Gimnazjalistów przybyłych z Dobrej, Węgorzyna, Radowa Małego i Łobza przywitała pani dyrektor, która przedstawiła ofertę szkoły. Potem uczniowie klas mundurowych pokazali musztrę i samoobronę. Następnie wyznaczeni na przewodników starsi koledzy zaczęli oprowadzać młodzież po szkole. Wszyscy udali się do klas, w których w atrakcyjny sposób zostały przedstawione różne profile i zawody.

W klasie humanistycznej licealiści przygotowali dwa quizy. Pierwszy dotyczył znajomości filmu „Quo vadis”, a drugi popularnych cytatów filmowych. W klasie przyrodniczej uczniowie przeprowadzali różne doświadczenia chemiczne, a w matematycznej zaprezentowali krótki występ artystyczny pod tytułem „Parabole tańczą”. Uczniowie technikum uczący się w zawodzie OZE ukazywali jeden dzień z ich życia w szkole, a technicy hotelarstwa zorganizowali quiz wiedzy hotelarskiej, języka niemieckiego i geografii. Natomiast informatycy pokazali zalety tego zawodu, wykorzystując nowoczesne technologie komunikacyjne.

Gimnazjaliści w większości bardzo chętnie brali udział w konkursach, więc mamy nadzieję, że nasza szkoła spodobała się młodszym kolegom i koleżankom i spotkamy się z większością z nich we wrześniu.

Malwina Michna, Joanna Tarnicka, Dawid Kamiński, kl. 1a LO



Sadzenie drzewek - Krosino 2016

29 kwietnia uczniowie Zespołu Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie wzięli udział w społecznej akcji zorganizowanej we współpracy z Towarzystwem Miłośników Rzeki Regi. Mieliśmy za zadanie obsadzić drzewkami olchy dorzecze Regi w celu zacienienia rzeki, aby woda zbyt nie nagrzewała się w tym regionie. Ma to zachęcić ryby łososiowate do wybrania właśnie tego odcinka na tarło. Cel akcji stał się realny w związku z budową ostatniej już niezbędnej przepławki dla ryb w elektrowni wodnej w Gryficach.



Pogoda nam dopisała, ponieważ było bezdeszczowo, choć nie bezwietrznie. Autokarem spod Hali Sportowo-Widowskiej w Łobzie udaliśmy się w okolice podświdwińskiej wsi Krosino. Tam czekali na nas członkowie towarzystwa z przygotowanymi szpadlami i sadzonkami. Pan Andrzej Laszuk przedstawił sposób i wybrany teren do obsadzenia koryta rzeki. Nasza młodzież miała okazję przypomnieć sobie zasady posługiwania się tzw. „koparką ręczną”. Ku zdziwieniu opiekunów wycieczki (Macieja Kopryny, Mariusza Włodarza i Marii Zabłockiej) niektórzy naprawdę mieli z tym problem. W przerwie przygotowano dla nas ognisko z kiełbaskami i napojami. Po tak wyczerpującej pracy wszyscy z przyjemnością konsumowali poczęstunek, a po nim ciężko było z powrotem wziąć się do pracy. Na szczęście udało się.

Posadziliśmy ok. 5 tysięcy drzewek. Zadanie skończyliśmy w okolicy dworca PKP w Świdwinie, gdzie czekał na nas autokar.

W następnym roku akcja zostanie powtórzona, gdyż część sadzonek może się nie przyjąć. Oczywiście, również zadeklarowaliśmy chęć udziału. W przedsięwzięciu wspomagali nas przedstawiciele „Monaru” z Grabowa. Szczytny cel został zrealizowany, młodzież wywiązała się ze swoich obowiązków. Miło i sympatycznie spędziliśmy ten czas na świeżym powietrzu. Wyjazd służył także integracji młodzieży, był sposobem wskazania młodym ludziom, że na komputerach i laptopach świat się nie kończy. Można oderwać się od nich i spędzić ciekawie czas na łonie natury, w dodatku z korzyścią dla wszystkich. Za około 10 lat drzewka powinny być już okazałe i prawidłowo spełniać swoje zadanie.



Na przełomie maja i czerwca młodzież naszej szkoły weźmie udział w kolejnej proekologicznej akcji, mianowicie usuwania nieczystości z rzeki Regi. Wskazywanie młodym ludziom celowości dbania o czystość w naszym regionie jest naszym społecznym obowiązkiem. Wystarczy wejść do niektórych lasów, aby stwierdzić, że nie radzimy sobie z tym coraz większym problemem.

Maciej Kopryna, pedagog szkolny



Dzień Przedsiębiorczości – pierwszy dzień kariery

Czy ten zawód jest dla mnie? Jakie kwalifikacje są potrzebne do jego wykonywania? Jak wygląda praca na danym stanowisku? Odpowiedzi na te pytania poznali uczniowie biorący udział w projekcie „Dzień Przedsiębiorczości”. Młodzi praktykanci przez kilka godzin towarzyszyli pracownikom wybranej przez siebie firmy w wykonywaniu codziennej pracy. W tym czasie poznali zakres obowiązków na danym stanowisku, dowiedzieli się, jaka odpowiedzialność związana jest z tą pracą i jakie predyspozycje oraz umiejętności są niezbędne do jej wykonywania. W tym roku 93 uczniów Zespołu Szkół uczestniczyło w jednodniowej praktyce w wielu instytucjach i firmach w naszym powiecie, mając możliwość porównania wyobrażeń o danym zawodzie z rzeczywistością.



Renata Schmidt, doradca zawodowy

Wypowiedzi uczniów na temat Dnia Przedsiębiorczości:
Dzień w aptece spędziłam bardzo ciekawie. Słuchałam wszystkiego z zaciekawieniem, ponieważ wszystkie informacje były dla mnie nowością. Najbardziej podobało mi się to, że w każdej aptece znajduje się małe laboratorium, w którym farmaceuci przygotowują własnoręcznie różne maści lub leki. Zawsze wydawało mi się, że wszystkie leki są dostępne i nie trzeba ich robić samemu. Bardzo się cieszę, że mogłam uczestniczyć w takim projekcie. Myślę, że będę go miło wspominać do końca życia. Kamila Gongala, kl. 1a LO

W czasie tego dnia mogłam zobaczyć, na czym polega praca weterynarza. Nie sądziłam, że wymaga tak wielu poświęceń. Dowiedziałam się również, z czym wiąże się prowadzenie hotelu dla psów. Katarzyna Chałka, kl. 1a LO

Na jeden dzień stałam się przedszkolanką. Nauczyłam się pracy z dziećmi i jak z nimi rozmawiać, abyśmy się nawzajem rozumieli. Popracowałam także nad umiejętnościami pracy w grupie, co w tym zawodzie jest bardzo ważne. Bardzo podobał mi się spędzony w przedszkolu dzień i myślę, że z pewnością chciałabym mieć taką pracę. Karolina Krzączkowska, kl. 1b LO



W czasie pobytu w Urzędzie Miejskim mogłem przekonać się, jak wiele obowiązków należy do Sekretarza Gminy oraz jak funkcjonuje wydział organizacyjno – administracyjny. Dzień pracy uważam za udany. Spodobały mi się panujące wśród pracowników życzliwość i sympatia. U boku sekretarza, pani Magdaleny Kowalec, mogłem przeżyć jeden dzień jako urzędnik i będę to wydarzenie mile wspominał. Michał Stefanowski, kl. 1b LO



W ramach Dnia Przedsiębiorczości grupa mundurowa udała się na komisariat policji. Tam policjanci pokazali nam cały sprzęt potrzebny do ochrony w trakcie imprez masowych. Wyszliśmy też na plac, aby trochę poćwiczyć. Ciągłe powtarzano nam, że warto się uczyć i kształcić, bo to podstawa do poprawnego wypełniania swoich obowiązków. Paula Jankowska, kl. 1b LO

Najbardziej podobały mi się ćwiczenia z tarczami.

Policjant pokazał nam, jak to jest, gdy atakują nas przeciwnicy i jak się bronić. Chciałbym więcej takich dni, ponieważ uczą nas dużo o wymarzonej karierze. Patryk Mosiądz, kl. 1b LO

Herbert, jakiego nie znaliśmy

Dlaczego należy czytać książki? Banalne pytanie, na które zwykle odpowiadamy: bo uczą poprawnego pisania, pomagają poznawać świat i zabijają nudę, np. w czasie jazdy pociągiem.



Z przesłaniem, że czytać trzeba, przyjechała do naszej szkoły 6 kwietnia 2016 r. na zajęcia z kl. 3a i 3b LO pani Cecylia Judek, sekretarz naukowy Książnicy Pomorskiej. Spotkanie odbyło się dzięki współpracy Zespołu Szkół z Miejską Biblioteką Publiczną w Łobzie. Tematem wykładu dla kl. 3a była sylwetka Zbigniewa Herberta.

Już na wstępie swojego wykładu prelegentka podała przykład rozmowy dziennikarki z politykiem, który nie potrafił odpowiedzieć prawidłowo na zadane pytanie, ponieważ nie czytał książki należącej do kanonu światowej literatury, do której nawiązała dziennikarka, i dlatego nie zrozumiał sensu zadanego pytania. Jaki wniosek nasuwa się w związku z tym przykładem? Znajomość literatury wzbogaca intelektualnie, pozwala rozpoznawać problemy na poziomie znaczeń metaforycznych, znajdować uniwersalne odniesienia wskazujące na ciągłość kulturową.

Przykładem twórcy, który opisywał współczesny mu świat poprzez sięganie do dorobku kultury światowej, był Zbigniew Herbert. Prelegentka skupiła się na sylwetce twórcy, jego interesującej biografii i spuściźnie literackiej, którą nam zostawił. Dowiedzieliśmy się m.in., że dzieciństwo

i wczesną młodość spędził we Lwowie, w czasie wojny uczył się i zdał maturę na tajnych kompletach, był żołnierzem Armii Krajowej. Zaskoczyła nas informacja, że w czasie okupacji Herbert zarabiał na życie jako karmiciel wesz w instytucie produkującym szczepionki przeciw tyfusowi. Po wojnie studiował kilka kierunków: ekonomię, filozofię, polonistykę i sztuki piękne, ale magisterium uzyskał z prawa. Pani Cecylia Judek opowiedziała o socrealistycznym etapie twórczości poety, o jego pięknej miłości do żony, o silnej więzi z siostrą oraz o Herbercie – dowcipnisiu i kawalarzu. Mogliśmy obejrzeć zdjęcia z prywatnych zbiorów i dotknąć tomików wierszy, będących w posiadaniu Książnicy.

Ciekawą częścią opowieści o poecie, eseście i dramaturgu były jego związki ze Szczecinem. Dowiedzieliśmy się, że w 1992 r. Książnica Pomorska otrzymała od niego bibliotekę ze zlikwidowanego mieszkania w Paryżu, w którym żył kilka lat. Po powrocie do Polski nie zapomniał o Szczecinie i nadal przysyłał książki, ale już z Warszawy. Wśród kilkuset pozyskanych przez Książnicę woluminów znajdują się liczne przekłady dzieł Zbigniewa Herberta na języki obce, pozycje wydane w tzw. drugim obiegu oraz książki świadczące o różnorodnych zainteresowaniach poety: teatrem, historią sztuki, historią antyczną, filozofią. Pani Cecylia Judek podkreśliła, że nie sposób wyczerpać tematu, jakim jest niezwykła biografia tego poety – erudyty, w tak krótkim czasie. Wspomniała o niektórych tekstach bohatera wykładu, w tym o wierszach z tomiku „Pan Cogito”.



Spotkanie z sekretarzem naukowym Książnicy dostarczyło nam jeszcze jednej odpowiedzi na pytanie, dlaczego trzeba czytać? Dlatego, że obowiązkiem człowieka wykształconego (i nie tylko humanistycznie) jest znajomość kanonu literatury ojczystej i światowej, żeby np. rozpoznawać tzw. „skrzydlate słowa” i nie uzyskać miana „niedouczonego polityka”, gdy już nim zostaniemy. Uświadomiła to swoim słuchaczom pani Cecylia Judek na przykładzie sylwetki Zbigniewa Herberta, którego twórczość, tak głęboko zakorzeniona w kulturze światowej, możliwa jest do zrozumienia, gdy powiąże się osobiste doświadczenia twórcy z własnymi doświadczeniami czytelnickimi.

Jolanta Manowiec, polonistka i dyrektor
Zespołu Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie

Ten, który mówi prawdę

6 kwietnia w naszej szkole odbyło się spotkanie z panią Cecylią Judek poświęcone życiu i twórczości Czesława Miłosza – jednego z laureatów Nagrody Nobla. Uczestniczyli w nim humaniści, uczniowie klasy 3b liceum, którzy wkrótce przystąpią do egzaminu maturalnego.

Pani Judek rozpoczęła prelekcję od uświadomienia, jak ważne jest czytanie i jaką rolę odgrywa w naszym życiu. Podkreśliła, że jest jego częścią a nie koniecznością, bo daje nam wiele możliwości. Dzięki czytaniu zdobywamy wiedzę i umiejętności niezbędne w życiu i w związku z tym trudniej nami manipulować. Następnie prelegentka omówiła biografię twórcy, w której zawarła informacje zarówno o jego dzieciństwie, jak i życiu dorosłym.

Dzięki temu spotkaniu dowiedzieliśmy się m.in., że Czesław Miłosz urodził się jako syn Aleksandra Miłosza i Weroniki z Kunatów. Poeta wraz z rodzicami podróżował po Rosji w związku z powołaniem jego ojca do armii carskiej. W 1921 r. rozpoczął naukę w Gimnazjum im. Zygmunta Augusta w Wilnie. W szkole nazywano go „Kocurem”, ponieważ często był najeżony. Wynikało to z faktu, że przepisy społeczne poznawał dopiero jako gimnazjalista i często trudno mu było je zaakceptować. Już wówczas zdarzało się, że katecheta wypraszał go z lekcji, ponieważ polemizował z jego przekonaniami.

Po maturze Czesław Miłosz rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Właśnie wtedy (1930 r.) zadebiutował na łamach uniwersyteckiego pisma „Alma Mater Vilnensis” wierszami „Kompozycja” i „Podróż”. Podczas studiów związał się z grupą poetycką Żagary. Już w tym okresie towarzyszyło mu przeczucie zagrożenia i kryzysu świata. W 1933 roku ukazał się debiut książkowy Miłosza - zbiór „Poemat o czasie zastygłym”. W tym dziele pisarz dał upust swojemu niezadowoleniu z kapitalistycznych mechanizmów rządzenia światem. Wojnę spędził w Warszawie, pracując jako woźny w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Dzięki tej posadzie miał nieograniczony dostęp do księgozbioru. Publikował wtedy teksty oryginalne i przekłady w podziemnych wydawnictwach. Tworzył pod pseudonimem Jan Syruć.

Pani Cecylia Judek zwróciła również uwagę na to, że w swoich dziełach pisarz dawał upust emocjom i poglądom, które towarzyszyły mu w danym czasie. Na przykład po zakończeniu wojny duże nadzieje wiązał z odbudową kraju. Był przekonany, że Polska Ludowa będzie sprawiedliwa i złamie „wieżę nieprawości”. Niestety, tak się nie stało, co było powodem rozczarowania i wpłynęło na decyzję o pozostaniu na emigracji (1951 r.). Nawet podczas pobytu w USA Miłosz interesował się polską prasą i literaturą. Tłumaczył również utwory z języka angielskiego na polski, wyznając zasadę, że jest się poetą tego języka, w którym się tworzy. Prelegentka podkreśliła również, że poeta był niezwykle wrażliwy na krzywdę, niesprawiedliwość i nierówności społeczne. W związku z tym trudno mu było zaakceptować fakt, że gdy zdecydował o życiu poza granicami kraju, w Polsce rozpowszechniano plotki o nim jako agencie SB. Mimo iż było to dla niego krzywdzące, nie zniechęcił się do ojczyzny, ponieważ ją kochał. Uważał, że obowiązkiem poety jest mówienie prawdy. W wyniku tych przeżyć powstał „Zniewolony umysł”, w którym zaprezentował mechanizmy zniewalania umysłów stosowane przez władzę do podporządkowywania sobie obywateli.

Czesław Miłosz był twórcą wybitnym. Szukał własnej drogi i dzięki posiadanej wiedzy, wrażliwości nie dał się zniewolić, i był wierny swoim ideałom do końca. Jego postawa jest godna podziwu i naśladowania. Dokonania Miłosza w dziedzinie literatury zostały docenione w świecie i w 1980 r. pisarz został laureatem Nagrody Nobla.

Pani Cecylia Judek mówiła o poecie z pasją. Nawet to potwierdza, że był człowiekiem wybitnym, którego postawa zachwyca i inspirowała ludzi do działania. Spotkanie okazało się fascynującym doświadczeniem. Jeszcze nigdy nie widziałam, aby ktoś o innym człowieku mówił z tak wielkim podziwem i szacunkiem. Prelegentka swój wywód podsumowała słowami: „Macie nauczyć się myśleć, jeżeli czegoś nie wiecie, to musicie znaleźć drogę, aby się tego dowiedzieć, ponieważ niewiedza może doprowadzić do tego, że zostaniecie zmanipulowani”. Uważam, że te słowa są bardzo trafne, ponieważ to właśnie rozum odróżnia nas od innych istot żywych. Jeśli człowiek zagubi się, powinien szukać sensu w życiu i odnaleźć prawdziwego siebie. Sposobem na to może być obcowanie z literaturą, która zawiera wiele prawd i cennych wskazówek.

Klaudia Mydło, kl. 3b LO

Życiorys bez tajemnic

Czesław Miłosz to jeden z najpopularniejszych polskich poetów. W swoim życiu dostał wiele nagród, ale chyba największą sławę przyniosła mu Literacka Nagroda Nobla, którą otrzymał w 1980 r. Mówiąc szczerze, do tej pory wiedziałam o poecie niewiele więcej. Kojarzyłam niektóre wiersze, ale nigdy nie zagłębiłam się w biografię Miłosza czy cechy jego twórczości.

Niedługo po omówieniu na języku polskim wybranych wierszy Miłosza do naszego liceum przybyła pani Cecylia Judek, sekretarz naukowy Książnicy Pomorskiej. Poprowadziła wykład na temat życia oraz twórczości poety. Pani Judek należą się ode mnie podziękowania, bo otworzyła mi oczy na niezwykłego twórcę. Wykład zaczęła od przedstawienia rodziców poety, a następnie przeszła do omawiania życia wybitnego Polaka. Rozśmieszyło mnie, kiedy prelegentka powiedziała, że kolega Czesława Miłosza nazywał go „Kocurem”, ponieważ był stale najeżony oraz naburmuszony. Wielokrotnie w trakcie wykładu odnosząc się do jakiegoś wydarzenia, pani Judek przywoływała cytaty z utworów Miłosza. Można by ją niemalże posądzać o to, że знаła osobiście artystę, że była jego sekretarką lub podróżowała z nim do Stanów Zjednoczonych. Naprawdę bardzo dużo o nim wiedziała, a przy tym ciekawie mówiła.

Z wykładu, oprócz wielu myśli Miłosza, zapamiętałam, że oprócz wierszy o tematyce katastroficznej, pisał również o Zagładzie Żydów. Ponadto zwróciłam uwagę na znajomość Miłosza z Tadeuszem Różewiczem. Otóż, kiedy ten pierwszy był w Stanach Zjednoczonych, dostał tomik wierszy drugiego i stwierdził, że ma on dar, którego nie może zmarnować. Napisał zatem do niego: „Szczęśliwy naród, który ma poetę”. Warto podkreślić, że obydwa pisarze dążyli w swojej twórczości do prawdy, ponieważ „nadrzędnym obowiązkiem poety jest mówić prawdę”.

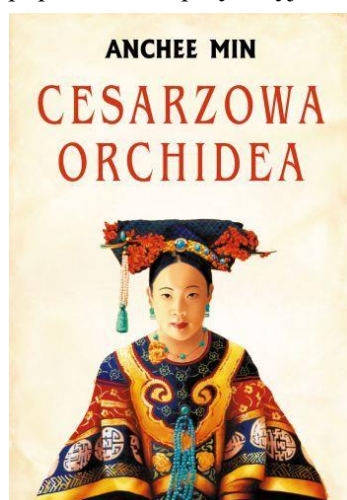
Dzięki wykładowi, który trwał około dwóch godzin, zapamiętałam wiele informacji o Czesławie Miłoszu. Notatek, które zrobiłam, nigdy nie wyrzucę. Zachowam je dla siebie, gdyż są moją małą skarbnicą wiedzy, do której co jakiś czas zaglądam przed maturą.

Agata Lis, kl. 3b LO



Moda na czytanie

„Cesarzowa Orchidea” Anchee Min to książka napisana w formie pamiętnika. Jest sfabularyzowaną historią ostatniej chińskiej cesarzowej Cixi. W utworze poznajemy ją jako tytułową Orchideę. Akcja rozpoczyna się, gdy bohaterka ma siedemnaście lat. Pochodzi z szanowanej niegdyś rodziny, która po śmierci ojca dziewczyny popadła w kłopoty i żyje w ubóstwie. Aby uniknąć ślubu z opóźnionym w rozwoju kuzynem, niebywale piękna



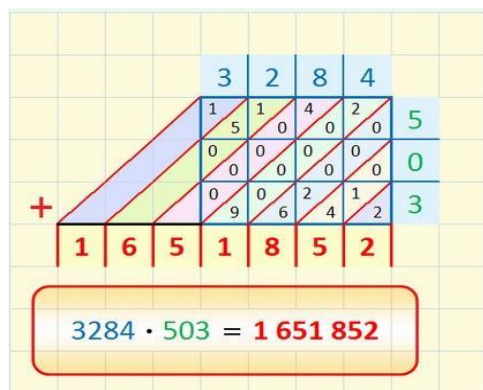
dziewczyna staje do konkursu na żonę młodego cesarza Xianfenga. Pokonuje w nim kilka tysięcy kandydatek na nałożnice i zostaje jedną z siedmiu żon cesarza, zapewniając w ten sposób dożywotnie życie w luksusie swojej rodzinie. Po ślubie przeprowadza się na dwór męża, do Zakazanego Miasta i mieszka w Pałacu Skoncentrowanego Piękna. Niestety, na początku jej życie nie jest usłane różami. Mąż jej nie zauważa i sprowadza nałożnice, bądź sypia z pozostałymi żonami. Rozzålona i rozgoryczona Orchidea trafia do starszej kobiety, która uczy ją starożytnej sztuki uwodzenia. Lekcje się opłaciły, bo zainteresowanie cesarza młodą kobietą wzrasta i w niedługim czasie bohaterka rodzi Xianfengowi syna, następcę tronu. W ten sposób zostaje cesarzową, ale musi teraz konkurować z Niuuru, pierwszą żoną i zarazem cesarzową imperium chińskiego.

Największą zaletą książki są barwne opisy. Czytając o cesarskich ogrodach, można odnieść wrażenie, jakby samemu się po nich spacerowało, a dworska etykieta zostaje tak dokładnie przedstawiona, że rozumiemy, w jakich sytuacjach znaleźli się bohaterowie. Inny walor stanowi egzotyka tej historii. Uwielbiam wszystko, co jest związane ze starożytnymi Chinami. Dla nas, Europejczyków, poznanie tej bogatej kultury, może być niebywale emocjonujące. Odkrywanie nieznanych obrzędów i zwyczajów wzbogaca duszę i poszerza horyzonty. Dodatkowo lektura książki skłoniła mnie do doceniania wszystkiego, co mam. Zrozumiałam, że w przeciwieństwie do powieściowych kobiet, dostajemy szansę na zdobycie wykształcenia i życie po swojemu.

Oparta na faktach książka pozwala nam poznać cesarzową Cixi z zupełnie innej strony. Historycy najczęściej prezentują ją jako bezwzględną władczynię. W powieści natomiast czytelnik widzi uczuciową i zagubioną kobietę, która do pełni szczęścia potrzebuje jedynie miłości.

Marcelina Ćwikła, kl. 1b LO

Elżbieta Olek, kl. 3a LO



Krzysztof Afeltowicz , kl. 2a LO

Z życia studenta

Jeśli myślicie, że studia to tylko i wyłącznie zabawa i imprezy do rana, to jesteście niestety w błędzie. Oczywiście jest czas na odstresowanie, ale jednak większość wolnych chwil spędzamy na nauce. Ale zacznijmy od początku.

W październiku 2014 roku rozpoczęłam studia na WSOSP-ie (Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych). Szkoła mieści się w niewielkiej (serio niewielkiej) miejscowości Dęblin (województwo lubelskie). Byłam bardzo podekscytowana faktem, iż dostałam się do „Szkoły Orłąt”. Budynek szkoły i miasteczko studenckie znajdują się na terenie jednostki wojskowej. Ze względu na ten jakże drobny szczegół dostęp na teren uczelni jest ograniczony. Studenci oraz kadra wyposażeni są w imienne przepustki, które należy okazać ochronie przy bramie wjazdowej. Osoba, która takiej przepustki nie posiada, niestety nie wejdzie (choć nie zawsze).



Innym fenomenem szkoły w Dęblinie są studenci wojskowi, chociaż właściwie studenci cywilni są czymś niezwykłym, ponieważ jest to szkoła wojskowa. Jednak od 5 lat mogą studiować tu również cywile. Podchorążowie rzucają się w oczy, ponieważ mają obowiązek noszenia munduru na zajęciach oraz na całym terenie jednostki. Wojskowi są także częścią kadry pedagogicznej. My – cywile, też mamy z nimi zajęcia, co czasami pozwala zasmakować wojskowej dyscypliny. Różnica między studentami wojskowymi a cywilnymi polega również na tym, że wojskowi mają codziennie rano musztrę i apel przed zajęciami. To oznacza, że wstają dużo wcześniej niż my. Żołnierze mają także inne zajęcia niż cywile, oczywiście nie wszystkie, ale uczą się na przykład o uzbrojeniu, czego na studiach cywilnych nie ma. My także mamy inne zajęcia, których wojskowi nie mają, np. systemy sterowania lotem czy systemy optoelektroniczne. I oczywiście wojskowi uczą się pilotażu na innym typie samolotu niż cywile. Studenci na kierunku pilotaż ćwiczą na samolotach takich jak DIAMOND DA-20, który jest małą turystyczną awionetką, a piloci śmigłowców latają niewielkim śmigłowcem GUIMBAL Cabri G2. Podchorążowie natomiast szkolą się na odrzutowych samolotach szkolno-treningowych TS-11 Iskra oraz śmigłowcach W-3 Sokół i SW-4 Puszczyc. To jest właśnie niezwykle w „Szkołe Orłąt”. Siedząc w auli na wykładzie, słyszy się dźwięki wydawane przez silnik odrzutowy Iskry. Przez okna w akademiku widać, jak wojskowi latają Iskrami czy Sokołami. Naprawdę niecodzienny widok.

Jednak oprócz latających samolotów życie studenckie na WSOSP-ie jest takie samo jak na każdej uczelni. Studenci mają obowiązek chodzić na zajęcia i zaliczać kolokwia. Na samym początku ciężko było mi się przyzwyczaić. Na studiach nikt nie dyktuje notatek. Wykładowców nie interesuje to, czy masz notatki czy nie, mało tego niektórych nie obchodzi to, czy posiadasz zeszyt. Masz umieć to, co mówi profesor, a często samemu musisz znaleźć materiały, które zadowolą profesora i postawi pozytywną ocenę, czyli „mocne trzy”!). Dla mnie bardzo stresujący był pierwszy semestr. Przerażały mnie takie przedmioty jak mechanika ogólna, podstawy elektrotechniki czy materiały lotnicze. Nie wiedziałam, czego mam się spodziewać. Poza tym byłam tam sama. To znaczy nie miałam żadnych znajomych z miasta czy z liceum. Na szczęście trafiłam na świetnych ludzi, z którymi bardzo szybko się zaprzyjaźniłam. Studia uczą człowieka wielu przydatnych umiejętności, np. samodzielności czy współpracy. Współpraca jest ekstremalnie ważna. Wiadomo, ktoś jest dobry z fizyki, ktoś robi doskonale notatki i tak trzeba sobie pomagać. Ktoś inny ma talent do robienia ściąg, którymi dzieli się z innymi;). Tak serio to dużo łatwiej uczyć się w grupie. Tłumaczymy sobie nawzajem zagadnienia niepojęte dla niektórych, czasem dla mnie też. Nawet nie czasem, ale na początku trochę przedmiotów i zagadnień sprawiało mi problem. Musiałam spędzić dużo czasu z nosem w książkach, żeby przyswoić wiedzę potrzebną do zaliczenia kolosa czy egzaminu. Na studiach technicznych trzeba zrobić dużo przykładów z matmy czy fizyki, żeby załapać, o co chodzi i na kolosie rozwiązywać zadania odruchowo, schematycznie. Szczególnie z matmy na pierwszym semestrze trzeba siedzieć i liczyć, liczyć, liczyć, ale wszystko jest do zrobienia.

OKIEM ABSOLWENTA

Na WSOSP-ie jest pewna legenda, to znaczy o egzaminie z pewnego przedmiotu krążą legendy. Tym piekielnym przedmiotem jest WP, czyli wyposażenie pokładowe. Na zajęciach uczymy się o kokpicie samolotu

ZESPÓŁ AKROBACYJNY BIAŁO-CZERWONE ISKRY
(SAMOŁOTY TS-11 ISKRA)



i o przyrządach znajdujących się na tablicy przyrządów i nie tylko. Sam przedmiot jest bardzo interesujący, a wykłady prowadzone były przez wykładowcę, który wiele lat spędził w lotnictwie. Mówił ciekawie, wiedział, o czym mówi, co jest ważne. Już po pierwszym wykładzie było widać jego ogromne doświadczenie. I właśnie ten niezwykle doświadczony pan stał się naszą zmurą. To u niego zaliczenie przedmiotu było gorsze niż egzamin z termodynamiki. Serio. Zakres materiału był potężny, a niektóre zagadnienia dość rozbudowane. Czasu na zaliczeniu mieliśmy mało - tylko 30 minut na pięć pytań to naprawdę mało.

Oczywiście nieliczni z całego rocznika zaliczyli WP w pierwszym terminie, ale spoko - bez spiny - są drugie terminy;). Wiecie, w pierwszym terminie myślałam, że jestem dobrze przygotowana, ale profesor miał inne zdanie. To nic. Na poprawę uczyłam się wszystkiego na pamięć. Wiercie mi, że to jest totalna pamięciowa. Wszystkiego uczyłam się jak wiersza, jak Inwokacji na polski w liceum tylko znacznie dłużej. Ale opłaciło się i teraz jestem już na czwartym semestrze. Oczywiście na czwartym semestrze też mamy WP ciąg dalszy, jednak teraz przedmiot kończy się EGZAMINEM!

MUZEUM SIŁ POWIETRZNYCH W DĘBLINIE



Czyli życia w sesji nie mam ☹. Oczywiście, żeby nie stracić głowy w sesji, należy uczyć się systematycznie, co nie zawsze się udaje, ale staram się;).

Ale starczy o nauce, której jest dużo i wypełnia praktycznie cały mój czas. Raz w tygodniu przychodzi taki dzień jak czwartek, tak CZWARTEK. Dlaczego czwartek? Otóż w tym roku w Dęblinie na terenie tzw. kwadratu otworzyli klub studencki o nazwie DIAMOND. W „Diamencie” w każdy czwartek jest impreza studencka. Oczywiście frekwencja w klubie

spada wprost proporcjonalnie do czasu zbliżającej się sesji, czyli im bliżej egzaminów, tym ludzi mniej. Jednak póki co można pozwolić sobie na chwilę zabawy w „Diamencie”. DJ gra dobrą muzykę, przy której można potańczyć. Przy barze można kupić piwo lub coś innego do picia, co kto lubi;). Oczywiście nie wyobrażajcie sobie wielkiego klubu z kilkoma salami tematycznymi i trzema barami zapełnionymi po brzegi wymyślnym alkoholem. Klub jest nieduży z jedną salą i barem dobrze wyposażonym. Dla Dębina to wystarczający układ. Oprócz zabawy w czwartek albo imprezek w akademiku istnieją również inne sposoby spędzania wolnego czasu. Przy uczelni znajdują się basen i siłownia dostępne dla studentów za darmo. Mamy również sale gimnastyczne, dwie przeznaczone dla gier zespołowych i jedna na sztuki walki. Osobiście gram w siatkę, więc dwa razy w tygodniu zbieramy ekipę. Na pierwszym roku chodziłam na sztuki walki, więc ta sala też nie jest mi obca. Na terenie jednostki jest również stadion, na którym, jeśli pogoda pozwala, również można pozbyć się nadmiaru energii. Jak w każdej szkole mamy liczne koła zainteresowań. Są awionicy, spadochroniarze, fizycy, szybownicy, materiałoznawcy, siatkarze, piłkarze, koszykarze, lekkoatleci i inni. Każdy znajdzie coś dla siebie. Przy jednostce znajduje się również Muzeum Sił Powietrznych na wypadek, gdyby ktoś chciał dokończyć się w zakresie historii lotnictwa polskiego. ☺

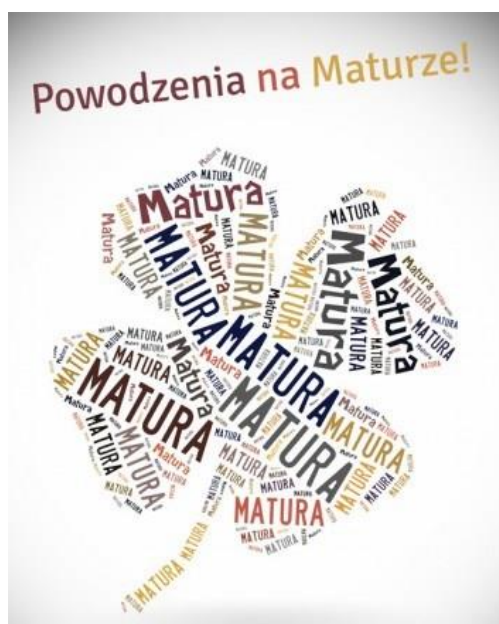
To wszystko, czym chciałam się z wami podzielić z mojego życia studenta. Czy polecam studia na WSOSP-ie? To zależy. WSOSP ma dużo zalet i ukończenie tej szkoły otwiera wiele drzwi do cudownego świata lotnictwa, ale wiadomo są też wady, o których nie będę mówić. Jeśli chcecie się o nich przekonać na własnej skórze, zapraszam do Dębina. A zanim się zobaczymy, życzę powodzenia na maturze i przy wyborze studiów.

Ewa Nazarek, absolwentka LO w Zespole Szkół
im. T. Kościuszki w Łobzie

Już czwarty rok realizujemy w naszej szkole Program Poprawy Frekwencji „Szkoła bez wagarów”. Oprócz nieprzyjemnych konsekwencji, jakie niesie ze sobą wysoka absencja w szkole, program przewiduje nagrody – „złote karty” dla klasy o najwyższej frekwencji w miesiącu oraz uczniów ze 100% obecnością na zajęciach lekcyjnych. Karta zwalnia zwycięską klasę z obowiązku przygotowania się do zajęć jednego dnia. Taki sam przywilej daje również uczniom ze 100% frekwencją. W kwietniu 2016 r. klasą z najniższą absencją w szkole i jednocześnie zwycięzcą okazała się **1a LO**. Kolejne miejsca przypadły odpowiednio klasom: **1b i 2a LO**.

INDYWIDUALNA ZŁOTA KARTA – kwiecień

Klasa	Osoby ze 100% frekwencją na zajęciach lekcyjnych
1a LO	Kamiński Dawid, Kościukiewicz Natalia, Krystosiak Patrycja, Sałdak Michał, Chałka Katarzyna, Drożdżewski Kacper, Michna Malwina
1b LO	Iwaniak Wojciech, Krystosiak Wiktoria
2a LO	Drapsa Oskar, Ciemnoczołowska Karolina, Wąsowicz Michalina
3b LO	Lis Agata, Sobańska Andżelika
1A TZ	Czarnota Kacper, Odej Klaudia, Gajewska Karolina, Kruczyńska Aleksandra, Tyrański Rafał
2A TZ	Głogowski Kacper
4A TZ	Chojnacka Klaudia, Wysocka Alicja
2a ZSZ	Adamczyk Mateusz, Adamska Patrycja, Perlach Dorota, Wąs Anita, Kornak Irena



Matura to bzdura?

Taki przewrotny tytuł nosił popularny kiedyś cykl programów w telewizji internetowej. W każdym z odcinków prowadzący zaczynał na ulicy przypadkowych przechodniów i zadawał im pytania – o różnym stopniu trudności – z dziedziny historii, biologii, języka. Słowem przepytawał ich z wiedzy „szkolnej”. Ankietowanym z odpowiadaniem szło różnie. Bardzo różnie.

W sieci natknąć się można na dziesiątki memów na temat polskiego szkolnictwa. Treści są mniej więcej takie: „nie wiem, jak wypełnić druk PIT, ani obliczyć, ile mam zapłacić podatku, ale znam rozwinięcie liczby π ”, „nie wiem, gdzie leży Ciechocinek, ale znam roślinność tajgi i tundry”, „nie wiem, co zrobić, kiedy silny detergent prysnie komuś w oko, ale wiem, że sole można uzyskać na siedem różnych sposobów”. Zarzuty są takie, albo tym podobne. Może jest tak, że system edukacji kształci, a życie daje lekcje swoją drogą. Wszyscy przez to przechodzą. Szkoły kształcą tysiące indywidualistów z tysiącem planów i aspiracji – lekarzy, prawników, reżyserów, elektryków, baletnicy i kominiarzy. Nigdy nie wiadomo, co się komu w życiu przyda. Wiedza bezużyteczna wbrew pozorom nie istnieje, bo zawsze znajdzie się ktoś, kto zrobi z niej użytek. Jeśli trafi się altruista, to zrobi z niej społeczny pożytek.

W kwestii niektórych zagadnień i tematów – na przykład przyspieszanie cząsteczek elementarnych w akceleratorze do niebotycznych prędkości – to rzecz jasna rozwijają się w tym kierunku pojedyncze przypadki. Można by rzec osoby obdarzone jakąś funkcją umysłową, której natura reszcie ludzkości poskąpiła. Reszta musi jakoś przetrwać czterdzieści pięć minut w oczekiwaniu na dzwonek. W takich właśnie sytuacjach z pomocą przychodzi egzamin dojrzałości. Uwalnia od przymusu uczenia się czegoś, co jest trudne, nudne i na nic się nie przyda.

Pomyśl, jeszcze tylko chwila wysiłku. Ostatnia prosta. Zakwitną kasztany. I możesz robić, co chcesz. Wreszcie inwestować czas i energię w coś przydatnego. Coś, co ma przyszłość, bo Ty masz przed sobą przyszłość. Może jednak matura to nie taka znowu bzdura. Trzymam kciuki.

Maria Zabłocka, psycholog szkolny